Rok IV | Łódź, Sobota, dnia 19 Października 1912 roku | № 126

WIADOMOŚCI MARYAWICKIE

WYCHODZĄ TRZY RAZY NA TYDZIEŃ.

Cena pojedynczego numeru 2 kop. • Adres Redakcyi i Administracyi: Łódź, ul. Franciszkańska 27.

Wartość czasu.

Czas, umiejętnio użyty, nadaje wartość wszystkim rzeczom dobrym, wszystkim darom Bożym.

Mówią często, że czas to pieniądz.

Czas jest czemś większem: to nietylko życie, ale nawet zbawienie.

A jednak, iluż to ludzi, rozpaczliwie troszcząc się o życie, o wieczność, nie obawia się czasu trwonić!

„Pytaj mędrców — mówi poeta niemiecki Schiller—a powiedzą ci, że nawet wieczność nie zdoła zwrócić chwil ubiegłych“. A u Dantego czytamy, że „ten, kto wie najwięcej, najwięcej nad stratą czasu ubolewa“.

I nie o to chodzi, aby ideałem naszym było życie, uznojone ciężką, ustawiczną pracą. Bynajmniej. Chwile, spędzone na rozmowie pożytecznej, budującej, na rozrywkach niewinnych i rozumnych, na przechadzce potrzebnej dla zdrowia, są dobrze i roztropnie użyte. Są także gry, nie tylko podrzymujące zdrowie, ale oddające przysługi, przez rozwijanie muskułów i członków. Takie utrudzenie fizyczne umacnia nas nawet przeciw niektórym pokusom.

Leniwiec tylko skarży się, że nie ma czasu na zrobienie tego, co mu się zdaje, że zrobić pragnie.

W rzeczywistości bowiem zawsze możemy znaleźć czas na wykonanie tego, cośmy przedsięwziąść postanowili.

Nie brak czasu zatem stoi nam na przeszkodzie, ale brak dobrej woli.

Cały powab chwil wolnych na tem polega, że obdarzają nas one możnością wyboru zajęcia, nie zaś przywilejem próżnowania.

„Z różnymi ludźmi czas różnym bieży krokiem. Powiem wam, z kim idzie stępa, z kim kłusem, z kim cwałem pędzi, a z kim stoi na miejscu“ — powiada Szekspir.

Nietyle bowiem cenne są godziny, ile sposób ich użycia.

„Nie te koła są najlepsze, które są największe, ale które są najdokładniej nakreślone; podobnież i życie nie to jest najlepsze, które najdłużej się wlecze, ale które jest najbogatsze w dobre uczynki“— mówi pewien myśliciel.

„Próżniactwo — mówi Taylor — jest największem w świecie marnotrawstwem.

Nie można ani się doliczyć korzyści, jakąby można osiągnąć ze straconej godziny, ani tego naprawić, bo godziny minionej nie zwróci już żadna potęga."

Życie zatem mierzyć należy raczej jego natężeniem, aniżeli trwaniem.

„Określoną tylko liczbę pulsacyi — uczy Pater — dano nam na życie, pełne barw i woni. Jakiejże potrzeba sztuki, aby w każdem tętnie serca odnaleźć wszystko, co nasze najbystrzejsze zamysły znaleźć mogą? Jak mimo nagłych zwrotów i przeskoków pozostać zawsze w ognisku, w którem najliczniejsze siły żywotne skupiają najbardziej natężoną energię? Oto płonąc zawsze tym silnym, czystym a świetnym ogniem drogich kamieni, utrzymując się w nieustannem napięciu ducha. To dopiero jest pełne życie. Błędem jest ulegać nawyknieniom, kroczyć wolno do świata nieruchomego, stereotypowego..."

Lord Chesterfield w radach, udzielanych synowi, składa dowód bardzo wielkiej przenikliwości, gdy uczy cenić wartość czasu: „Każda chwila teraz stracona, to tyleż zalet i korzyści straconych; każda chwila dobrze użyta, to czas oddany na przyszłość na olbrzymi procent." I dalej: „Zdumiewającem jest, jak można nierozumnie trwonić na zupełnem próżnowaniu jedną minutę tego króciuchnego czasu, jaki nam wydzielono w tym świecie... Znaj wartość prawdziwą tych chwil, chwytaj i zużytkuj każdą ich cząsteczkę."

W literaturze angielskiej znany jest pewien poemat satyryczny, w którym szatan przedstawiony jest jako rybak łowiący ludzi i przygotowujący przynęty stosownie do gustu i usposobienia swej zdobyczy. Otóż leniwcy byli ofiarami najłatwiejszemi do schwytania, gdyż łykali haczyk bez przynęty.

I rzeczywiście, duch leniwych sam siebie kruszy.

„Serce ludzkie jest jako kamień młyński: nasypcie pszenicy, a zmiele ziarno na mąkę; nie sypcie nic, to samo się zetrze".

Nie praca wyniszcza, ale troska, troska o jutro, o przyszłość...

Boski Lekarz daje na wszelkie troski doczesne niebiańskie lekarstwo, na wszelkie rany serca wlewa balsam pociechy temi słowy: przypatrzcie się liliom polnym jako rosną: nie pracują, ani przędą. A powiadam wam, iż ani Salomon we wszystkiej chwale swej nie był odziany jako jedna z tych. A jeśliż trawę polną, która dziś jest, a jutro będzie w piec wrzucona, Bóg tak przyodziewa, jakoż daleko więcej was małej wiary?"[1])

(*C. d. n.*)

Z życia Starokatolickiego.

Konsekracya biskupia.

W dniu 1 października bratni nam Kościół Holenderski obchodził uroczystość wielką: konsekracyę wybranego na biskupa Haarlemu, J. E. ks. Mikołaja Prins'a.

Z powodu spodziewanego napływu wiernych z całej Holandyi, jak również z zagranicy, jako miejsce konsekracyi wybrano należące do biskupstwa haarlemskiego J j m u i d e n, które nie tylko jest największą parafią Starokatolików holenderskich, ale nadto posiada świątynię, która olbrzymiemi swojemi rozmiarami i wspaniałością budowy wprost w zdumienie wprowadza.

Już od wczesnego ranka, w dzień uroczystości, pociągi ze wszech stron przywoziły tłumy wiernych, które wspólnie z parafianami miejscowymi do godziny $10^1/_2$ rano wypełniły doszczętnie olbrzymie nawy świątyni.

Konsekratorem dostojnego Elekta był J. Eksc. ks. Gerard Gul, arcybiskup utrechcki, w asystencyi Biskupów: z Deventer, J. Eksc. ks. Spita i J. Eksc. ks. biskupa sufragana z Niemiec D-ra G. Mooga. Duchowieństwo holenderskie, z małymi wy-

[1]) Ś. Mateusz rozdz. VI, 28—30.

jątkami, zgromadziło się w chórze, ubrane w ornaty. Konsekracyi dopełniono ściśle według przepisów pontyfikału rzymskiego, zgodnie z przepisami unii utrechckiej, które zabezpieczają prawa językowe danego kraju, w języku holenderskim. Tym sposobem wszyscy obecni mogli w pobożnem skupieniu uczestniczyć w świętych czynnościach, rozumiejąc każdy wyraz, wymawiany przez konsekratora. Poczynając od Ewangelii assystentami Elekta byli: nestor holenderskiego kleru, dziekan z Enkhuizen, ks. Dievenbach i proboszcz z Amsterdamu ks. Diependaal. W czasie Mszy Świętej pienia liturgiczne wykonywał chór z Hilversum pod batutą p. van Os z Hilversum. Słynny zaś kompozytor i mistrz gry organowej p. Verheij przygrywał na organach. Pod koniec konsekracyjnej Mszy zwrócił się ks. arcybiskup Gul do Elekta z serdeczną przemową, po skończeniu której nowy biskup ks. Mikołaj Prins, przy śpiewie: Ciebie Boga chwalimy obszedł nawy kościelne, udzielając pasterskiego błogosławieństwa.

Blizko dwie godziny trwała ceremonia konsekracyjna, a jednak na obliczu obecnych nie widać było znużenia. Wszyscy owszem byli wzruszeni do głębi i zatopieni w modlitwie i pobożnem skupieniu.

Po południu J. Eksc. ks. Mikołaj Prins zaprosił wszystkich: tak Biskupów, jak kler i dostojnych gości na obiad, gdzie ks. arcybiskup w swojem i Episkopatu maryawickiego imieniu, ks. biskup Spit w imieniu biskupa Herzoga ze Szwajcaryi, ks. biskup Moog w imieniu starokatolickiego Kościoła w Niemczech a ks. kanonik Kenninck w imieniu seminarzystów z Amersfoort, złożyli J. Eksc. ks. Prinsowi życzenia.

KRONIKA.

KRAJOWA.

— **Komunikat urzędowy.** W rozmaitych organach prasy zagranicznej w dalszym ciągu ukazują się wiadomości o rzekomych przygotowaniach wojennych Rosyi, na dowód czego przytaczana jest dokonana w końcu września mobilizacya próbna niektórych oddziałów wojskowych w kraju zachodnim. Jesteśmy upoważnieni do kategorycznego oświadczenia, że wszystkie tego rodzaju opinie pozbawione są wszelkiej podstawy i mają widocznie na celu naprożno tylko powiekszać nastrój pełen obaw społeczeństwa. Mobilizacya próbna, jak to już wyjaśnił komunikat z d. 30-go września r. b., miała tylko wyłącznie charakter próbny i zaliczana jest do liczby środków, peryodycznie powtarzanych w różnych okręgach wojskowych. Związane z nią działania zupełnie są ukończone i odwołane jeszcze dnia 8-go października r. b., a wszystkie poszczególne oddziały wojsk, uzupełniane przez powołanie rezerwistów przywrócono już do stanu na stopie pokojowej; znajdują się one w miejscach, gdzie stale konsystują.

— **Kotrola nad bankami.** Ministeryum skarbu opracowuje projekt uregulowania działalności prywatnych instytucyi kredytowych. Dotychczas ministeryum pozbawione było prawa nadzoru nad operacyami drobnych instytucyi kredytowych, co pozwalało im przeprowadzać operacye nieprzewidziane ani ustawami, ani przepisami. Brak kontroli doprowadzał nietylko do uchylania się od przepisów, ale i do nadużyć. Nowe prawo ma na celu zapobieżenie tym nadużyciom i wprowadzenie kontroli, którą obejmą specyalni delegaci ministeryum skarbu.

— **Wielki program odbudowy floty rosyjskiej.** Ministeryum marynarki, jak donosi „Russ. Słowo", opracowało w ogólnych zarysach t. zw. wielki program budowy floty. Na urzeczywistnienie programu ministeryum żąda 1,540 milionów rubli, które mają być wyasygnowane w ciągu 10 lat, poczynając od 1916 r.

Projekt przewiduje dla floty baltyckiej budowę 6 dreadnoughtów po 28 tysięcy tonn objętości i 6 nad-dreadnougthów po 36 tysięcy tonn, które będą zaopatrzone 14 calowemi działami. Prócz tego mają być wybudowane 24 krążowniki typu „Nowik", 48 łodzi podwodnych i 4 zagrody minowe.

Dla wzmocnienia floty czarnomorskiej projekt przewidują budowę 3 dreadnougthów i 3 nad-dreadnougthów typu statków baltyckich. Niezależnie od tego postanowiono wybudować flotyllę lekkich

krążowników, łodzi podwodnych i 3 zagrody minowe.

Dla floty rosyjskiej na oceanie Spokojnym wybudowanych zostanie 6 lekkich krążowników od sześciu do ośmiu tysięcy tonn każdy każdy i 28 kanonierek na Amurze. Torpedowce obecnego typu wobec ich wątpliwej wartości wybudowane zostaną w ograniczonej liczbie.

— **Miłe stosunki.** Na folwarku Ramutówku parobek rzucił się na właściciela p K. i uderzył go kamieniem Wówczas p. K. chwycił brauning i przestrzelił parobkowi obie nogi. Ranny odwieziony został do szpitala św. Trójcy w Płocku. Stan jego nie jest groźny, rany są dość lekkie.

— **Nowy szpital w Kijowie.** Ś. p. Stanisław Syroczyński, były członek Rady Państwa, zapisał w testamencie sto tysięcy rubli na budowę szpitala rz.-kat. w Kijowie.

— **Węgiel brunatny.** W okolicy Torunia znaleziono węgiel brunatny w wielkiej ilości. Eksploatacyą w powiecie grudziądzkim i we Wrześni zajęły się koła ziemiańskie i z dobrym skutkiem dokonały poszukiwań na gruntach włościańskich. Eksploatacyą w innych powiatach zajmie się towarzystwo akcyjne z nad Renu.

— **O odbudowę fabryki.** Akcyjne Tow. fabryki Lorentza w Łodzi, wystąpiło do władzy z prośbą o pozwolenie na odbudowę gmachu spalonej części fabryki przy ul. Spacerowej, przyczem przedstawiło do zatwierdzenia plany odbudowy fabryki.

Równocześnie grono obywateli łódzkich, właścicieli sąsiednich posesyi, wystąpiło do gubernatora z prośbą o niepozwolenie odbudowywania spalonej części gmachów fabrycznych i wogóle o zabronienie prowadzenia fabrykacyi w pozostałych od pożaru budynkach fabrycznych, ponieważ ul. Spacerowa, przeznaczona do przechadzek, urządzona została ich kosztem, a fabryka p. Lorentza, położona przy niej, zanieczyszcza tylko powietrze i niszczy drzewa i rośliny.

— **W konsulacie greckim.** „Gazeta Warszawska" pisze, iż według informacyi, zaczerpniętych w tutejszym konsulacie greckim, w Królestwie Polskiem zamieszkiwało 619 rodzin poddanych greckich. Po ogłoszeniu wojny prawie wszystkie rodziny wyruszyły do ojczyzny. Kobiety pojechały dlatego, że w Grecyi niema wcale intendentury, kobiety więc ciągnąć mają za armią i pełnić obowiązki dostawców prowiantu. Do konsulatu zgłasza się też sporo ochotników, codziennie od 100 do 150 osób. W tej liczbie jest dużo dymisyonowanych wojskowych, studentów, rzemieślników, robotników i. t. d. W znacznej części są to poszukiwacze przygód. Wypowiedzenie wojny przez Grecyę będzie zależało od zapatrywania mocarstw na tę kwestyę. Grecya dążyć ma do zawładnięcia Kretą. Rząd grecki zapytywał konsulat tutejszy, czy nie możnaby liczyć na zakup w Królestwie Polskiem 3 tysiące sztuk koni, zapasu owsa, oraz sukna wojskowego i pledów. Z konsulatów greckich w państwie najwięcej zajęcia mają odeski i moskiewski. W pierwszym z nich przebywa z górą 400 tysięcy poddanych greckich.

— **Drugi dworzec Kaliski.** Z powodu wyjątkowo niekorzystnego położenia dworca Kaliskiego w Warszawie przy zbiegu Jerozolimskiej z Żelazną jest zamiar zbudowania drugiego dworca na Czystem. Obecnie jest tam tylko przystanek na wysokości wiaduktu, przecinającego w poprzek kolej Wiedeńską, do którego należy dostawać się po schodach. Ponieważ z każdym rokiem coraz więcej osób przyjeżdża na ten przystanek, by dostać się do pociągu bezpośrednio przechodzącego z dworca Brzeskiego na Kalisz, jak również oczekuje tam na pociągi lokalne wielu pasażerów, niemogących korzystać z dworca w Alejach Jerozolimskich, przeto zarząd kolei skarbowej Wiedeńskiej zamierza zbudować tam kompletny dworzec osobowy.

— **Przewóz owoców.** Wobec tego, że przewóz owoców przybiera obecnie coraz bardziej masowy charakter, staje się rzeczą niezbędną uporządkowanie tego przewozu.

Z tego względu zarząd główny kolei uznał za pożądane zlecić prezesom komitetów rozdzielczych sprawę uregulowania przewozu owoców.

— **Żywe rośliny zagraniczne.** Departament celny zawiadomił tutejsze komory celne, że wskutek prośby głównego zarządu rolnictwa, minister skarbu pozwolił przepuszczać przez komory celne posyłki zagraniczne z roślinami żywemi w liczbie 3 sztuk, adresowanych do jednej osoby. W tym celu wystarczy jedno ogólne świadectwo o zdrowotności roślin.

ZAGRANICZNA.

* **Wojna.** Bulgarya i Grecya odpowiedziały już tedy na notę mocarstw, i to w duchu wojowniczym.—Serbia zaś

noty jeszcze nie przesłała ale, idąc za przykładem Czarnogórza, chwyciła już za oręż. Takie wieści przynoszą, niezbyt jasne jeszcze telegramy z doby ostatniej. Zanim jednakże ukazała się odpowiedź państewek bałkańskich na zbiorową notę mocarstw, zgoda tych mocarstw prysła, jak bańka mydlana, czego, w chwili optymizmu, spodziewano się dopiero po wojnie bałkańskiej, w chwili likwidowania jej wyników. Jakkolwiek do wojny europejskiej jeszcze bardzo daleko, przedewszystkiem z powdu, że żadne z mocarstw właściwie nie jest do niej gotowe, powtóre, że nawet wobec dzisiejszego sposobu prowadzenia wojny, nikt nie rozpoczyna jej chętnie przed zimą, wreszcie, że nie zaszło nic takiego, czem mogłoby którekolwiek z mocarstw usprawiedliwić swoje zbrojne wystąpienie i przed własnem sumieniem i przed swoimi ludami, niemniej pogorszenie położenia międzynarodowego jest faktem. Ujawnia się pogorszenie np. w napaściach prasy niemieckiej na rzekomą chciwość Austro-Węgier w sprawie bałkańskiej oraz inspirowanej prasy francuskiej, jak „Matina“, który zarzuca Anglii poprostu zbytnie sprzyjanie Turcyi i zarzucenie przez obecny gabinet liberalny tradycyi liberalnych gabinetów Gladstone'a, który ujmował się zawsze za losem ludów, ujarzmionych przez Turcyę.

Mimowoli zatem musi się to łączyć z wiadomościami o zamiarze Francyi postępowania na własną rękę w razie ogólnej wojny na Bałkanach, o wysłaniu obserwacyjnej eskadry na wody tureckie i t. p.

Dla Turcyi znów niekorzystny na samej już widowni wojny jest rozłam wśród Albańczyków, którzy dotychczas, jedyni z narodowości nietureckich na Bałkanach, okazywali łączność narodową bez względu na wyznanie. Tymczasem węzły religijne okazały się dziś silniejsze, niż się zdawało, skoro po stronie Turcyi stoją tylko Albańczycy-mahometanie, a prawosławni i katolicy, jeśli wierzyć można doniesieniom czarnogórskim, stanęli po stronie Czarnogórza.

Co się tyczy pochodu wojsk czarnogórskich ku Skutari, to nie można uważać zdobycia miasteczka Bjeljiopolje za zmianę położenia. Zwycięstwo tu bowiem zbyt małe i zbyt przewidziane.

Wszystko zaś razem wzięte, daje obraz następujący: przygotowania wojenne stron obu, razem z pojawiającą się niezgodą mocarstw, podejmujących akcyę pokojową, zniszczyły już nadzieję powstrzymania wojny, do czego przyczyniła się i Turcya, grzeczną, ale odmowną odpowiedzią na notę mocarstw, którą, jak, donoszą telegramy, już przygotowała. Wojna ma lada dzień wybuchnąć na wszystkich frontach, Turcya zapowiada już obecnie, że pułki Kurdów, znanych ze skłonności do rzezi, pałają żądzą zmierze-

Gadaj co chcesz, a ja pić i palić będę!..

Obrazek z życia.

W jednej z wiejskich parafii maryawickich, złożonej przeważnie z biednych wyrobników, miejscowy kapłan między innemi w szczególny sposób zwalczał nałogi używania alkoholu, gry w karty — no i... palactwa.

Z tej racyi odbywała się tam przekonaniowa walka dwóch partyi: zwolenników wstrzemięźliwości i używania.

Właśnie drogą wioskową szło dwóch przedstawicieli sprzecznych przekonań, z których jeden, po wysłuchaniu dłuższej perory gorliwca, Kacper Grzegrzółka, dotknięty do żywego stanowczością przeciwnika, nie mając innego na razie argumentu, zawołał oburzony:

— Gadaj sobie co chcesz, mądralo, a ja pić i palić będę — i basta!.. Zwaryowali, czy co?!.. Wiecznie w kółko jedno i to samo: — a nie pal, a nie pij!.. W domu baba, tu na drodze pierwszy lepszy tercyarz będzie mi nad uchem trzeszczał. Dziecko jestem, czy co?.. Doprawdy, w tej Wólce naszej teraz to trudno już i wytrzymać — jak w piekle... Ani tu do karczmy wstąpić, ani zaćmić papirusa, ani w karty zagrać — wszędzie przeszpiegi, donosy, — i potem tylko

nia się z „giaurami“. Dzikość wojny powiększą też baszybuzucy, czyli pospolite ruszenie, których Turcya, prócz nizamów, t. j. wojska liniowego i redyfów, czyli rezerwy, powołuje pod broń. A baszybuzuki mają za sobą już tradycyę dzikości. Nie mniejszej dzikości można się spodziewać po Czarnogórcach, Serbach i Bulgarach, którzy najwyszukańsze okrucieństwa względem muzułmanów uważają za rzecz naturalną.

Ochotnicy wobec nowej ustawy.

Ogłoszone niedawno nowe przepisy o powinności wojskowej zmieniły stanowisko ochotników wojskowych. W myśl tych przepisów każdy młodzieniec jest powoływany do poboru wojskowego w roku, w którym kończy lat 21. Pobór rozpoczyna się dnia 1 (14) października, ale może być nawet przyśpieszony do dnia 15 (28) września z decyzyi ministra wojny. Wszelako w razach nadzwyczajnych, z mocy rozkazu Monarchy, termin powyższy może być przyśpieszony jeszcze bardziej.

Termin służby wojskowej ogólny— w piechocie i artyleryi pieszej 3 lata w szeregach i 15 lat w rezerwie, a w innych rodzajach broni 4 lata w szeregach i 13 lat w rezerwie.

Osoby, mające świadectwa z 6 klas, jeśli złożą egzamin na podchorążego lub podporucznika (korneta)—pozostają w szeregach 2 lata, a w rezerwie 16 lat.

Na ochotnika może być przyjęty kto ma przynajmniej 17 lat i świadectwo z 6 klas. Termin do zgłoszenia się na ochotnika przypada pomiędzy 15 (28) czerwca a 30 czerwca (13 lipca), a czas służby liczy się od 1 (14) lipca. W drodze wyjątkowej na skutek przedstawienia zwierzchności szkolnej tego zakładu naukowego, z którego dany kandydat na ochotnika otrzymał świadectwo i który uczynić powinien to przedstawienie do ministra wojny, może nastąpić przyjęcie kandydata i w okresie pomiędzy 15 (28) grudnia, a 31 grudnia (13 stycznia) i wtedy służba wojskowa liczy się od 1 (14) stycznia.

Ochotnicy służą 2 lata w armii czynnej i 16 lat w rezerwie, o ile zaś złożą egzamin oficerski na podchorążego lub podporucznika (korneta) — półtora roku w służbie czynnej i 16 i pół lat w rezerwie. O ile złożą ów egzamin oficerski w końcu pierwszego roku, dosługują resztę czasu jako oficerowie. Podanie o przyjęcie w poczet ochotników należy wnieść na 2 miesiące przed powyższym terminem, to jest przed 15 (28) kwietnia, do właściwego urzędu wojskowego powiatowego lub miejskiego z załączeniem: 1) świadectwa o zaliczeniu do rewiru poboro-

---

wstyd i hańba. Prawdziwa doprawdy niewola!

— Tak?.. niewola?!.. — odezwał się idący z Grzegrzółką Władek Badylak. — Ładne gadanie — niema co!.. I brat niby dowodzi, że jest maryawitą, a tak kiepsko ma w głowie!..

Jakto? My robociarze-maryawici, biedni i gnębieni zewsząd, nie możemy się jeszcze dotąd spostrzedz, że trzeba nam inaczej zupełnie żyć, postępować, aby ostatecznie wyleźć ze swej niedoli...

Miliony pochłania alkohol, tytoń, a w kraju naszym analfabetyzm, nędza, ciemnota panują dokoła, wszędy. I my maryawici, na to byśmy byli, żeby temu wszystkiemu potakiwać, to wszystko popierać?!.

Przekonałem się, że biedny robociarz jeżeli pali i pije — wszystko prawie dlań przepadło. Pokaż mu, bracie, inną drogę do oszczędności, rozsądku i wytworzenia charakteru — a wtedy przestanę gadać. Innych w Maryawityzmie ludzi potrzeba — innych więc zwyczajów i upodobań. Karczma i dystrybucya dla nas — to hańba!..

Ze skraju wioski, którędy przepływał strumyk, gdzie był rzucony most z poręczami, dolatywał gwar zebranej gromadki ludzi, wśród których postacie strażników się wyróżniały.

wego, 2) świadectwa szkolnego, 3) zaświadczenie władzy administracyjno-policyjnej o braku przeszkód, przewidywanych w art. 194 ustawy powinności wojskowej, 4) deklaracyę rodziców lub opiekunów kandydata o ich zgodzie na wstąpienie do wojska, zobowiązanie kandydata, oraz jego rodziców, opiekunów lub krewnych, że w razie wstąpienia do gwardyi, utrzymywać się będzie własnym kosztem, 6) zaświadczenie dowódcy pułku gwardyi, że się zgadza przyjąć ochotnika do swojego pułku — w razie jeśli idzie o gwardyę.

Mała bohaterka.

Siedmioletnia dziewczynka ocaliła 2 robotników od okropnej śmierci, a co szczególniejsza, wykazała przytem taką przytomność umysłu i roztropność, jakiemi nie wielu ludzi dorosłych pochwalić by się mogło.

Działo się to niedawno w koloniach francuskich w Afryce. Robotnicy kopali śluzę przy kanale, obsługującym młyn we wsi Ain-Zefra. Nagle ziemia się oberwała i zasypała dwóch robotników, Hiszpana i krajowca, w taki sposób, że głowy ich znajdowały się na poziomie wody, która, zapełniając rów, zaczęła je zalewać. Nieszczęśliwym groziła śmierć okropna, gdyż całe korpusy przywalone mieli ziemią, a krzyków nie mogli usłyszeć inni robotnicy, znajdujący się dość daleko.

Przypadkowo przechodził tamtędy zarządzający szpitalem p. Fournier z siedmioletnią córeczką Rozettą. Spostrzegłszy wypadek, p. Fournier, nie mogąc się zdobyć na inny środek ratunku, zostawił córeczkę na miejscu, a sam pobiegł po pomoc. Tymczasem dziewczynka w lot zrozumiała położenie i poczęła rączkami, jak najszybciej i ile sił jej starczyło, rozkopywać wał ziemny, aby dać ujście wodzie. Po chwili woda, która już zalewała głowy nieszczęśliwych, poczęła odpływać, a wreszcie nadbiegła pomoc i robotnicy zostali ocaleni. Gdyby nie przytomność dziewczynki, wszelki ratunek byłby już daremny.

Siedmioletnia bohaterka otrzymać ma medal za ratowanie ginących.

Rozmaitości.

Ryby elektryczne. W roku przeszłym na zjeździe przyrodników w Karlsruhe prof. dr. Garten z Giessen wygłosił zajmujący wykład o rybach elektrycznych. Dr. Garten zaznaczył przedewszystkiem, że potężne wytwarzanie elektryczności przez ryby elektryczne jest zjawiskiem nadzwyczajnem i jedynem w przyrodzie żywej. Już starożytni znali właściwości ryb elektrycznych, żyjących w morzu

---

Zdjęci ciekawością nasi podróżni z pośpiechem skierowali tam swe kroki.

Oczom ich przedstawił się okropny widok! Na baryerze zwieszony był człowiek z papierosem w ustach, twarz miał zsiniałą, nabrzękłą, członki skostniałe. Był to kowal z sąsiedniej wioski nałogowy pijak i palacz, choć bardzo zdolny rzemieślnik. Pijany wracał do domu i na poręczy mostu znalazł śmierć. Zebrani ludzie rozprawiali w jaki sposób mógł tak mizernie umrzeć. Jedni twierdzili, że wódka się w nim zapaliła, inni, że atakiem sercowym rażony umarł, jeszcze inni, że dyabeł go zadusił, — „Et, co tam gadać, ofuknął jeden ze strażników, przyjedzie naczalstwo i doktór i orzekną o przyczynie prawdziwej śmierci kowala“, — którego przed godziną zdrowego i wesołego widziano w karczmie.

Badylak i Grzegrzółka zdumieni i przerażeni patrzeli na to wszystko, nie mając siły coś powiedzieć — Badylak pierwszy przemówił:

— Jest to kara Boża za pijaństwo! i taki koniec wszystkich pijaków i palaczy, chodźmy już ztąd.

Od tego czasu Grzegrzółka przestał pić i palić.

Śródziemnem, szczególnie drętwika, a ówcześni lekarze wyzyskiwali tę elektryczność zwierzęcą w celach leczniczych; osobom, cierpiącym na ból głowy, przykładali ryby elektryczne do czoła—były to więc początki elektroterapii.

Wiele wiadomości nowszych o takich rybach zebrał Aleksander Humboldt w podróży swej do Ameryki Południowej i podał je szczegółowo w wielkiem dziele, zawierającem sprawozdanie opisowe i naukowe o podróży do Ameryki i Rosyi. Znalazł on w dorzeczu rzeki Orinoko w bagnistych jeziorach, ogromne ilości węgorzy elektrycznych, czyli trzęsawców (Gymnotus electricus), niektóre z nich dochodziły długości około $1^3/_4$ metra. Humboldt nietylko szczegółowo opisal trzęsawce, lecz wykonywał z niemi różne doświadczenia. Aby uderzeniom elektryczności odjąć moc szkodzenia, kazał wpędzić do jeziora konie i muły i pilnować je, aby z wody nie uciekły. Trzęsawce rzuciły się na nie z wielką zawziętością, i wyładowywały raz po raz swoje bateryе elektryczne, w końcu jednak uległy w walce i poczęły się wynurzać nad brzeg jeziora.

Na człowieka pierwsze uderzenie ryby wywiera ogromny wpływ, czuje się wewnętrzne drżenie, trwające 2—3 sekundy, poczem następuje odrętwienie i cały dzień trwający dotkliwy ból w kolanach i stawach. Jeżeli węgorz bardzo już jest zmęczony i osłabiony, to wyładowaniem elektryczności sprawia jedynie dreszcz, który od miejsc dotkniętych elektrycznością rozchodzi się aż do łokci. Siła uderzeń jest jednaka, niezależnie od tego, do jakiej części ciała dotknie się ryba. W Guyanie holenderskiej krajowcy używali trzęsawców do leczenia paraliżu.

Już Volta sprawdził, że organ elektryczny trzęsawca, składa się z nagromadzonych pokładów płytek, uszeregowanych na sposób stosu Volty, atoli dopiero Du Bois Reymond był pierwszym, który wyjaśnił fizyologicznie budowę i działanie ryb elektrycznych.

Uderzenie prądu elektrycznego takiej ryby działa z ogromną chyżością i siłą, wynoszącą u trzęsawca do 300 wolt. Du Bois Reymond wysłał w r. 1876 swego asystenta Karola Sachsa do Ameryki Południowej dla ścisłych badań nad trzęsawcem. Przemoczony zupełnie podczas połowu, Sachs trzymał oburącz wielki okaz trzęsawca, tenże wyślizgnął się i upadł mu na obie nogi. Natychmiast Sachs doznał przez całe ciało uderzenia tak silnego, że osłupiał, jak żona Lota i przez kilkanaście sekund był całkiem bezwładny i porażony.

Prof. Garten podczas wykładu przedstawiał również wyjaśniające doświadczenia. W zbiorniku, urządzonym odpowiednio, znajdował się sum elektryczny (Malapterus), pochodzący z Nilu; ze zbiornikiem połączony był z jednej strony telefon, a z drugiej strony mięsień żabi, rozpięty w mechanizmie drążkowym. W chwili całkiem lekkiego dotknięcia suma pręcikiem szklanym, słychać było szelest w telefonie, a równocześnie zadrgał mięsień żabi. Jeżeli do zbiornika wpuszczono małe żaby, ktore przeszkadzały sumowi w pływaniu, następowały uderzenia elektryczne jedno po drugiem, prąd elektryczny przechodził przez żaby, i pobudzał nerwy, mięśnie, a nawet mięsień sercowy. W ten sposób sum odstrasza inne zwierzęta, ubezwładnia je a nawet zabija. Organ elektryczny różnych ryb ma różną budowę i różny układ, wszędzie jednak przedstawia zgodność ze stosem Volty. Dawniej sądzono, że organ ten w całym świecie zwierzęcym przedstawia budowę całkiem szczególną, atoli nowsze badania embryologiczne wykazały że jest tylko przeobrażeniem tkanek mięśniowych i nerwowych. Również wykazano, że prądy elektryczne ryb elektrycznych nie różnią się w istocie swej od nadzwyczaj słabych prądów elektrycznych, jakie u wszystkich zwierząt wytwarzają nerwy, mięśnie i gruczoły.

Do powyższych nadzwyczaj zajmujących wiadomości dodać należy jeszcze jeden szczegół, wykryty przez Zygfryda Gardena. Sprawdził on, że źródło elektryczności ryb elektrycznych tkwi w nerwach, gdyż po przecięciu nerwów, prądy elektryczne nie występowały.

KALENDARZYK.

Październik.

19	Sobota	Piotra z Alkantary W.
20	**Niedziela**	*Jana Kantego*
21	Poniedziałek	Urszuli P. M., Hilarego

Redaktor i wydawca ks. Tomasz Krakiewicz Maryawita.
Drukarnia Ks. Biskupa Jana M. M. Kowalskiego w Łodzi, Franciszkańska 27.